

Odpolitycznienie

Ostatnio miałem okazję być na spotkaniu, w którym prof. Jerzy Woźnicki przedstawił strategię rozwoju szkolnictwa wyższego na lata 2010 – 2020. Opowiadał m.in. o trudnościach zmian, które spowodowane są przez polityków.

Ostatnio miałem okazję być na spotkaniu, w którym prof. Jerzy Woźnicki przedstawił strategię rozwoju szkolnictwa wyższego na lata 2010 – 2020. Opowiadał m.in. o trudnościach zmian, które spowodowane są przez polityków.

Mimo że istnieje zgoda wśród Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), iż dla ratowania sytuacji szkolnictwa wyższego konieczne jest wprowadzenie częściowej odpłatności za studia, rektorzy zdają sobie sprawę, że politycy nie zgodzą się na uchwalenie odpowiedniej ustawy (i zmian w konstytucji) ze względu na utratę popularności. Wspominał też, że mimo iż istnieją dwa projekty strategii rozwoju szkolnictwa wyższego (autorstwa rektorów oraz niezależnych ekspertów), Ministerstwo sporządziło własny projekt. Dlaczego? – pytał retorycznie prof. Woźnicki. Odpowiedział sobie, że nie dlatego, że pozostałe dwa były złe, ale podjęto tego typu działania pozorne, by nikt nie mógł zarzucić Ministerstwu beczynności w tej sprawie. Wygłosił

również pogląd, że projekt zmian musi wyjść z samego środowiska akademickiego (np. rektorów), ponieważ są to zmiany długofalowe, a wiadomo, że kolejny rząd porzuci i skrytykuje projekty reform poprzedniego. Dlaczego? Ponieważ rząd który podjąłby się kontynuacji reform poprzedników, strzeliłby sobie „samobója” – przyznając, że sam nie ma lepszego projektu.

W związku z powyższymi zarzutami prof. Woźnicki postulował konieczność „odpolitycznienia” sfery szkolnictwa wyższego. Jak przyznał, nie chodziło mu o to, by nie było sporów i debat na ten temat, ale by nie pozostawały one pod wpływem bieżących rozgrywek politycznych i partyjnych. Nie chciałbym wnikać w kwestie słuszności proponowanych reform szkolnictwa wyższego – chodzi mi raczej o sam postulat „odpolitycznienia” kwestii reformy uniwersytetów. Wydaje się, że profesor miał słuszność co do swoich diagnoz. Jednak jest to problem nie tylko reformy szkolnictwa wyższego. To samo można powiedzieć o reformie szkół niższego szczebla, reformie służby zdrowia, wymiaru sprawiedliwości, podatków, ubezpieczeń społecznych, wojska... i chyba o wszystkim, czym tak naprawdę politycy się zajmują.

Czytaj całość na blogu Wrocławskiego Klubu TP:

<http://teologiapolityczna.dolnyslask24.info/blog.php>

Bartosz Fingas